

MAREK STANISZ

ORCID: 0000-0002-1059-2893

POLSKA NORWIDA<sup>1</sup>

O Polsko! granic twych nie widzę linii,  
Nic nie masz oprócz *głosu* – tak uboga!  
Istniejesz przecie – tyś *córą opinii*,  
Tyś *głosem*, który jest to – co *głos Boga*.

*Promethidion*

Polska to jeden z wielkich tematów Norwida, powracający w jego refleksji nieustająco. Głęboką troskę poety o świadomość rodaczek i rodaków, o zbiorową pamięć historyczną i kształt przyszłej wspólnoty poświadczają jego liczne inicjatywy i działania, a przede wszystkim twórczość: utwory literackie, obrazy i rysunki, publicystyka, memoriały polityczne, refleksje w korespondencji. Do współczesnego obiegu kulturowego przeniknęły zwłaszcza najbardziej efektowne wypowiedzi Norwida na ten temat: o ojczyźnie jako „zbiorowym obowiązku” i społeczności polskiej jako „wielkim sztandarze narodowym”, o fatalnej wyższości Polaka w Polaku nad człowiekiem, o karle i olbrzymie zamieszkujących w polskiej duszy, o narodowej skłonności do przedwczesnego czynu i niewczesnej mądrości, o „nieuszanowaniu osoby człowieka” w rodzimej tradycji, o politycznej krótkowzroczności i braku empatii szlachetnie urodzonych obywateli oraz polskich dam salonowych, o zgubnych skutkach marginalizacji inteligencji oraz pogardy dla pracy umysłowej. Uderzająca świeżość i przenikliwość Norwidowego spojrzenia sprawia, że jego opinie są reprodukowane w różnorod-

<sup>1</sup> Wstępna wersja niniejszego artykułu została zaprezentowana w postaci referatu pt. *Polska Norwida* na konferencji naukowej *Colloquia Norwidiana XVII: Norwid w kulturze polskiej* (Chrzęsne/Dębinki, 23–26 września 2021 r.; zgłoszenie tytułu referatu: listopad 2020 r.). W trakcie tejże konferencji oraz po jej zakończeniu powstawał film dokumentalny, któremu twórcy również nadali tytuł *Polska Norwida* (reż. Jarosław Mańka; producent: Muzeum Historii Polski). Premiera filmu odbyła się 30 grudnia 2021 r. (online: <https://www.youtube.com/watch?v=Rh3lG290rXc&t=5s>; dostęp: 31.12.2021). Jak zapewniają twórcy filmu, zbieżność tytułów jest przypadkowa.

nych zbiorach złotych myśli i antologiach<sup>2</sup>, a przede wszystkim chętnie – czasem wręcz demonstracyjnie – cytowane przez wszelkiego typu moralistów: nauczycieli, kaznodziejów i polityków.

Tymczasem pytanie o Polskę i jej obraz w twórczości Norwida to problem ciągle nie w pełni rozwiązany, nie do końca zbadany, mimo że podejmowany wielokrotnie. Bierze się to głównie stąd, że jest to zagadnienie rozległe i wielowymiarowe, które trzeba by rozpatrywać tyleż na gruncie norwidologii, co w obszarze historii idei, imagologii czy geopoetyki, i które trudno ograniczyć do przytoczonych wyżej, najbardziej wyrazistych deklaracji czy nośnych haseł. Drugi powód wydaje się nawet ważniejszy, choć ma zupełnie odmienny charakter: całkiem po prostu jest to kwestia, która żywo obchodzi również nas, współczesne pokolenia Polek i Polaków, dotyka spraw niezwykle istotnych z punktu widzenia naszej tożsamości.

Gdyby w telegraficznym skrócie podsumować kierunki nie tylko badawczej refleksji w tym względzie, można by pokusić się o stwierdzenie, że szczególną uwagę przyciągały w ostatnich dekadach niepodległościowe dążenia Norwida, a przede wszystkim – etyczny aspekt bycia Polką czy Polakiem, kondycja moralna oraz intelektualna polskiego narodu i społeczeństwa, problemy wewnętrznej wolności i niewoli, walki i pracy, czynu i myśli, zemsty, męczeństwa i ofiary<sup>3</sup>. Dodać

---

<sup>2</sup> Por. C.K. NORWID, „*Gorzki to chleb jest polskość*”. *Wybór myśli politycznych i społecznych*, wybrał i wstępem opatrzył J.R. Nowak, Kraków-Wrocław 1984; C. NORWID, *Sumienie słowa. Wybór myśli z listów i rozpraw*, [oprac. J. Tischner, J. Fert], Wrocław 2004; J.F. FERT, *Norwid. Zdania i uwagi o społeczeństwie obywatelskim*, Kielce 2021. Popularny słownik „skrzydlatych słów” notuje blisko 100 znanych cytatów z pism Norwida – zob. H. MARKIEWICZ, A. ROMANOWSKI, *Skrzydlate słowa. Wielki słownik cytatów polskich i obcych*, Kraków 2007, s. 303-305.

<sup>3</sup> Do najważniejszych prac na temat Norwidowskiej wizji Polski i polskości należą: Z. STEFANOWSKA, *O niewoli narodowej*, w: tejsze, *Strona romantyków. Studia o Norwidzie*, Lublin 1993, s. 105-118; E. FELIKSIĄK, *Naród, ojczyzna, Europa w twórczości i myśli Norwida*, w: *Kategoria narodu w kulturach słowiańskich*, red. T. Dąbek-Wirgowa, A.Z. Makowiecki, Warszawa 1993, s. 111-117; K. BRAUN, *Narodowy testament Norwida*, w: *Norwid bezdomny. W 180 rocznicę urodzin poety*, pod red. J. Kopcińskiego, Warszawa 2002, s. 93-103; ks. A. DUNAJSKI, *Naród i państwo w chrześcijańskiej refleksji Norwida*, tamże, s. 105-115; Z. TROJANOWICZOWA, *Obywatel Cyprian Norwid*, w: tamże, s. 117-128; J. SALIJ OP, *Mentalność niewolnicza jako problem narodowy*, w: tamże, s. 195-206; Z. SUDOLSKI, *Dramatyczna aktualność Norwida*, w: *Norwid – nasz współczesny. Profecja i recepcja*, red. Cz.P. Dutka, Zielona Góra 2002, s. 23-29; E. KASPERSKI, „*Północne my syny... Wschodowej historii...*” *Norwid, Polska i północ*, w: tamże, s. 59-77; J. PUZYŃNINA, *Jaka Polska?*, w: *Cyprian Kamil Norwid – polskość, europejskość, uniwersalizm*, pod red. D. Dąbrowskiej, Szczecin 2006, s. 11-19; M. INGLÓT, *Obraz Polski i postać Polaka w wierszu Cypriana Norwida „Moja ojczyzna”*, w: tamże, s. 20-35; M. INGLÓT, *Norwidowska wizja patriotyzmu polskiego (ze szczególnym uwzględnieniem poematu „Promethidion”)*, w: tegoż, *Drogami pielgrzyma. Studia i artykuły o twórczości „czwartego wieszca”*, Lublin 2007, s. 195-218; G. HALKIEWICZ-SOJAK,

wypada, że o ile pierwszy problem wpisuje się w typowy dla XIX wieku i ciągle żywy w rodzimej tradycji nurt myślenia niepodległościowego, o tyle problem drugi jest w znacznym stopniu oryginalnym wkładem samego poety w historię polskich idei politycznych – ukazuje bowiem Norwida jako myśliciela, którego nowatorskie koncepcje zachowują nieustający posmak aktualności.

Niniejszy artykuł nie będzie jednak dotyczył wspomnianych aspektów Norwidowskiego „projektu Polska”. Chciałbym zastanowić się nad problemem nieco innym, chyba niesłusznie niedocenionym. Interesuje mnie mianowicie, jak Norwid wykreślał konkretny kształt „swojej” Polski. To, że winna być wolna i niepodległa, a jej obywatele – rozumni i etyczni, wiemy doskonale. Ale jaka miała być w sensie terytorialnym, politycznym, społecznym, etnicznym czy religijnym? Oto pytania, które będą mnie zajmować w niniejszym studium.

W przedstawionych tu dociekaniach, odwołujących się zarówno do biografii, jak i do twórczości Norwida, zestawię jego wyobrażenia odnoszące się do idei Polski oraz polskości, w tym również do takich kategorii, jak: ojczyzna, naród, kraj, społeczeństwo czy Rzeczpospolita. Spojrzę na koncepcje poety głównie z perspektywy historycznej, przez pryzmat XIX-wiecznych realiów politycznych i kulturowych. Będzie mi również towarzyszyć punkt widzenia obywatela współczesnej Polski – państwa o utrwalonych granicach, w zasadzie jednolitego pod względem etnicznym, dość spójnego kulturowo, o wyraźnej tożsamości religijnej, o ustroju republikańskim i demokratycznym, o równościowej strukturze społecznej. Postępuję w ten sposób, gdyż mam nadzieję, że analiza koncepcji Norwida w macierzystym kontekście XIX-wiecznych uwarunkowań, uzupełniona odwołaniami do współczesnych wyobrażeń o polskim państwie i narodzie, pozwoli wyostrzyć specyfikę jego myślenia, wyraźniej unaocznic jego koncepcje, precyzyjniej zdefiniować istotę jego wizji. Mam zarazem świadomość, że rozległość i wielowymiarowość podjętego zagadnienia będzie wymagać skrótów myślowych i upraszczających przybliżeń. Przedstawię zatem kilka myśli, co nie

---

*Norwidowskie motywy „Piasta-kołodzieja” i „Rzymu” jako argument w sporze o uniwersalizm pisarza, w: tejsze, Nawiązane ogniwo. Studia o poezji Cypriana Norwida i jej kontekstach, Toruń 2010, s. 193-203; W. TORUŃ, Norwid o Niepodległej, Lublin 2013. Sporo interesujących spostrzeżeń na temat Norwidowskiej wizji polskości zawiera również książka J. TRZNADLA *Czytanie Norwida. Próby*, Warszawa 1978, a także numer monograficzny czasopisma „Teologia Polityczna Co Tydzień” 2018, nr 112: *Norwid: (Re)witalizacja polskości* (online: <https://teologiapolityczna.pl/norwid-rewitalizacja-polskoscii-tpct-112-1>; dostęp: 14.02.2022). Spośród prac poświęconych temu zagadnieniu szczególnie istotna dla moich rozważań wydaje się rozprawa A. Walickiego *Cyprian Norwid: trzy wątki myśli* (1978), która w sposób najbardziej systematyczny przedstawia główne składniki ideowe Norwidowskiej wizji Polski, sytuując je w kontekście filozoficznym polskiej myśli romantycznej (por. A. WALICKI, *Cyprian Norwid: trzy wątki myśli*, w: tegoż, *Prace wybrane*, pod red. A. Mencwela, t. 2: *Filozofia polskiego romantyzmu*, Kraków 2009, s. 447-491).*

nowe, z nadzieją, że w innym niż dotąd uszeregowaniu odsłonią swój semantyczny potencjał<sup>4</sup>.

## CIEŃ HISTORII

Odtwarzając wybrane aspekty tożsamościowego uposażenia Cypriana Norwida, nie sposób pominąć oczywistego faktu, że nie przeżył on ani dnia w niepodległym państwie polskim. Polska, jaką znał z historii – czyli Rzeczpospolita Obojga Narodów – w sensie politycznym stanowiła byt utracony, tragicznie zamkniętą kartę dziejów. Z kolei państwo, w którym przyszedł na świat i przeżył pierwsze 20 lat swojego życia, nosiło wprawdzie nazwę Królestwa Polskiego, ale stanowiło zaledwie namiastkę suwerennego podmiotu politycznego<sup>5</sup>. Młodość Norwida, przypadająca na okres po powstaniu listopadowym, upływała zresztą w szczególnie dotkliwym okresie represji politycznych. To, co pozostało z wielkości dawnej Rzeczpospolitej, zstąpiło wówczas – mówiąc po mickiewiczowsku – do „życia domowego”: obyczaju, tradycji, pamięci historycznej, języka i literatury.

Sugestywnie oddaje ten stan rzeczy Norman Davies, w następujących słowach komentując „z gruntu duchowy charakter” istnienia Polski w okresie zaborów:

Na przestrzeni tych pięciu czy sześciu pokoleń, kiedy „Polska” nie istniała w sensie fizycznym, można było abstrakcyjnie wspominać jej przeszłość lub snuć marzenia o jej przyszłości, natomiast w teraźniejszości można było ją sobie jedynie wyobrażać. Nie tylko rozerwano ją na trzy części: zamieniono ją w ulotny obłok, wyparowała, rozplynęła się w powietrzu, rozbita na miliony niewidocznych gołym okiem cząsteczek. Istniało tyle różnych „Polsk”, ilu było ludzi,

---

<sup>4</sup> Pragnę złożyć serdeczne podziękowania Jerzemu Fiećce, z którym mogłem przedyskutować ogólną koncepcję oraz szczegóły tego projektu. Dziękuję również Uczestniczkom i Uczestnikom konferencji *Norwid w kulturze polskiej* (Chrzęsne/Dębinki, 23-26.09.2021 r.), zorganizowanej w ramach cyklu *Colloquia Norwidiana* – swoimi uwagami na temat wstępnej wersji tekstu dzielili się ze mną: Elżbieta Dąbrowicz, Grażyna Halkiewicz-Sojak, Renata Gadamska-Serafin, Bernadetta Kuczera-Chachulska, Ewangelina Skalińska, Agnieszka Ziółowicz, Marek Buś, Adam Cedro, Tomasz Chachulski, Piotr Chlebowski, Józef Fert, Włodzimierz Toruń, Krzysztof Trybuś, Christian Zehnder, Jan Zieliński. Wersję przygotowaną do publikacji wzbogacili swoimi uwagami: Irena Stanisz, Elżbieta Stanisz, Dorota Korwin-Piotrowska, Monika Kulesza i Mirosław Skrzypczyk.

<sup>5</sup> Królestwo Polskie (zwane też Królestwem Kongresowym), powołane do istnienia na mocy postanowień Kongresu Wiedeńskiego w 1815 roku, było ściśle podległe Imperium Rosyjskiemu, połączone z nim unią personalną, zaś jego autonomia (częściowo faktyczna, w przeważającej mierze nominalna) była z biegiem lat coraz bardziej ograniczana. Państwo to obejmowało 128,5 tys. km<sup>2</sup>, czyli niespełna 18% ziem dawnej Rzeczpospolitej Obojga Narodów sprzed I rozbioru (1772). Por. *Wielki atlas historii Polski*, red. W. Sienkiewicz, E. Olczak, M. Wieczorek, Warszawa 2018, s. 167, 205; N. DAVIES, *Boże igrzysko. Historia Polski*, tłum. E. Tabakowska, Kraków 1991, t. 2: *Od roku 1795*, s. 389.

którzy chcieli je dojrzyć, tyłu „królów Polski”, ilu zechciało panować w królestwach własnej wyobraźni. [...] Albowiem teraz Polska stała się Ideą. Istniała w umysłach ludzi, mimo że nie zawsze można ją było dostrzec na ziemi, w świecie materialnym<sup>6</sup>.

Cypriana Norwida refleksje o ojczyźnie wpisują się w tę prawidłowość. Jego Polska również nie była dana, gotowa, stabilna, ukształtowana tak lub inaczej – jak choćby dzisiejsza. Poeta musiał ją nieustannie stwarzać: uzgadniać tradycję przeszłego państwa z dramatyczną teraźniejszością i niepodległościowymi projektami, scalać przasną codzienność krajowej egzystencji rodaków poddanych rosyjskiemu, austriackiemu czy pruskiemu monarsze z heroizmem powstańców, spiskowców i zesłańców, godzić smutny obraz polskiego życia zbiorowego z patosem emigracyjnych konwentykli, zlepiać to wszystko w jedno – z prywatnych lektur, cudzych wspomnień, zbiorowych aspiracji i osobistych marzeń. Jednym słowem – musiał powołać do życia własną „wspólnotę wyobrażoną”<sup>7</sup>.

#### LATA NAUKI

Jakie materiały miał do dyspozycji? Przede wszystkim – wiedzę płynącą z lektur oraz doświadczenie biograficzne. Norwid urodził się na Mazowszu i tu – w dzieciństwie i młodości – spędził ponad dwadzieścia lat swojego życia. To życie toczyło się dramatycznie krótko w domu rodzinnym (w majątku dziedzicznym matki w miejscowości Laskowo-Głuchy), potem w domu prababki Hilarii Sobieskiej, następnie na warszawskich stancjach dla uczniów, od czasu do czasu w innych dworach szlacheckich na Mazowszu<sup>8</sup>.

Jako dwudziestolatek, entuzjasta narodowych pejzaży i pamiątek historycznych, Norwid odbył w towarzystwie Władysława Wężyka blisko trzymiesięczną wyprawę krajoznawczą po Polsce. Wyprawa ta trwała od 9 sierpnia 1841 r. do 30 października 1841 r., a jej efektem miała być publikacja artystyczno-naukowego

<sup>6</sup> N. DAVIES, s. 25, 27.

<sup>7</sup> Odwołuję się tu do głośnej koncepcji B. Andersona, który w ten właśnie sposób zdefiniował ideę wspólnoty narodowej. Por. B. ANDERSON, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Kraków 1997.

<sup>8</sup> Odtwarzając biografię Norwida, korzystam głównie z informacji zawartych w *Kalendarzu życia i twórczości Cypriana Norwida*; zob. Z. TROJANOWICZOWA, Z. DAMBEK przy współudziale J. CZARNOMORSKIEJ, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. I: 1821-1860; Poznań 2007; Z. TROJANOWICZOWA, E. LIJEWSKA, przy współudziale M. PLUTY, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. II: 1861-1883; Poznań 2007; Z. TROJANOWICZOWA, Z. DAMBEK, I. GRZESZCZAK, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. III: *Aneks. Bibliografia. Indeks*, Poznań 2007 (dalej pracę tę oznaczam skrótem: Kalendarz).

sprawozdania z tej podróży, zawierająca m.in. literackie opisy oraz rysunki najważniejszych miejsc i obiektów<sup>9</sup>. Trasa owej eskapady – wpisującej się w popularny wówczas gatunek podróży i wiodącej szlakami „polskiej *grand tour* romantycznej i narodowej”<sup>10</sup> – prowadziła najpierw przez Mazowsze (Sycynę, Czarnolas i Zwolen), potem lubelszczyznę (Kazimierz Dolny nad Wisłą, Piotrowice, zamek w Janowcu), Sandomierz i okolice, świętokrzyskie (klasztor na górze Święty Krzyż, Wiślicę), Małopolskę (Ojców, Pieskową Skałę), aż do Częstochowy. Niespełna rok później – między 10 maja 1842 r. a 13 czerwca 1842 r. – Norwid podjął jeszcze jedną krajoznawczą wyprawę, tym razem „za granicę”: na tereny Rzeczypospolitej Krakowskiej, do Krakowa i okolic<sup>11</sup>.

„Pełen odczytania w rzeczach krajowych”<sup>12</sup>, trasy te przemierzał niespiesznie (powozem pocztowym i piechotą), zatrzymując się w szlacheckich dworach i żydowskich karczmach<sup>13</sup>, korzystając z dawnych opisów Polski w charakterze przewodnika<sup>14</sup>, zwiedzając arystokratyczne zamki i dwory sławnych poetów, podziwiając malownicze pejzaże, ruiny, sanktuaria i kościoły, słowem – podążając tropem rodzimych „krajowidoków” i „starożytności polskich”. Zbliżał się w ten sposób – fizycznie i duchowo – w stronę historycznego centrum ojczyzny, faktycznego i symbolicznego ośrodka rdzennej polskości, rodzimego *axis mundi*.

Tylko tyle z Polski zdołał Norwid zobaczyć, tyle zwiedzić, tyle doświadczyć. Pozostałą część życia spędził na emigracji, w państwach i miastach zachodniej Europy (we Francji, Włoszech, Niemczech i Anglii, a ściślej: w Paryżu, Rzymie, Florencji, Wenecji, Neapolu, Monachium, Berlinie i Londynie) oraz w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (w Nowym Jorku), z dala od ojczyzny.

<sup>9</sup> Norwid miał dostarczyć rysunki do tej publikacji, zaś Wężyk – literackie opisy. Por. Kalendarz I, 92-101.

<sup>10</sup> Posługuję się tu formułą J. Kamionki-Straszakowej, która zwróciła uwagę, że taka trasa podróży krajoznawczych po Polsce była popularna od czasów stanisławowskich; por. J. Kamionka-Straszakowa, „*Do ziemi naszej*”. *Podróże romantyków*, Kraków 1988, s. 28. Formułę Kamionki-Straszakowej przytaczają również autorki Kalendarza I, 92.

<sup>11</sup> Por. Kalendarz I, 113-119.

<sup>12</sup> Opinia F. Wężyka o Norwidzie, zawarta w liście do K. Koźmiana z 29 grudnia 1845 r. (cyt. za: Kalendarz I, 114).

<sup>13</sup> W liście do J. Kuczyńskiej z 1868 r. wspominał Norwid: „podróżowałem po Polsce, kiedy jeszcze nie było kolei żelaznych” (cyt. za: Kalendarz I, 92). Autorki *Kalendarza* dodają: „Norwid i Wężyk zapewne nocowali nie tylko w znajomych dworach, ale także w karczmach: «Sam podróżowałem ongi po Polsce i po wielekroć przez Żydów goszczony bywałem z oględnością i ceremoniałem» (Norwid do M. Zaleskiej. Paryż \*po 19 marca 1873. PWSz X 10)” (Kalendarz I, 93).

<sup>14</sup> Jak podają autorki *Kalendarza*, w trakcie wędrówek Wężyk i Norwid wspomagali się dziełem T. Święckiego *Opis starożytnej Polski*, Warszawa 1816, t. I-II (Kalendarz I, 100-101).



Oznacza to, że większości terenów I Rzeczypospolitej w jej przedrozbiorowych granicach po prostu nie znał. Nigdy nie przekroczył granicy zaboru pruskiego i austriackiego. Nie był na Pomorzu, Warmii, Mazurach, Polesiu czy w Wielkopolsce. Nie zobaczył Galicji, Wołynia, Podola, Litwy czy Żmudzi (nie mówiąc już o Kurlandii czy Inflantach). Nie widział Bałtyku czy polskiej części Karpat: Tatr, Pienin, Beskidów czy Bieszczadów. Nie zwiedził Poznania, Gniezna, Kalisza, Torunia, Gdańska, Elbląga, Malborka, Olsztyna, Białegostoku, Wilna, Kowna, Mińska, Grodna, Lwowa, Krzemieńca, Kamieńca Podolskiego, Baru czy Bracławia<sup>15</sup>. Nie przekonał się na własnej skórze, z jakich terenów składała się niegdysiejsza Rzeczpospolita, zwłaszcza jej zachód, północ, wschód i południe, i jak toczyło się tam życie jej mieszkańców<sup>16</sup>.

### TERYTORIUM

To oczywiście nie jego wina! Trudno jednak, pytając o kształt terytorialny Norwidowskiej Polski wyobrażonej, pominąć to, co przez artystę zaobserwowane i przeżyte. Pisma autora *Promethidiona* w pełni potwierdzają te domysły: zawierają wiele śladów świadczących o istotnym znaczeniu jego doświadczenia biograficznego.

Podstawowy rezerwuar motywów literackich określających Norwidowską ojczyznę odtwarza bowiem realia z centralnych części kraju – głównie z Mazowsza i Małopolski. To tutaj umieszczone są fabuły kilku obszernych utworów literackich Norwida, choćby takich jak *Wanda* (1851), *Krakus, książę nieznan* (1851) czy „*A Dorio ad Phrygium*” (1871). Do tych terenów odnosi się zdecydowana większość używanych przez poetę określeń geograficznych: nazw regionów

<sup>15</sup> Norwid nie poznał również terenów, które po długim czasie ponownie znalazły się w granicach Polski w XX wieku: Pomorza Zachodniego, Dolnego i Górnego Śląska. Dla przykładu, Śląsk traktował jako region Niemiec – na rysunku *Charakterystyka nędzy* przedstawił postaci biedaków m.in. „w Niemczech (Szląsk)” i „w Polsce dziać” (C. NORWID, *Wierny-portret*, oprac. E. Chlebowska, Kielce 2021, s. 94). Przepuszczenie na marginesie: wspomniany rysunek – opatrzony przez autora następującą adnotacją: „szkice z natury rysowane” – ukazuje nędzarzy z Neapolu, Rzymu, Londynu, Nowego Jorku, Śląska i Polski. Wiadomo, że Norwid przebywał w Polsce, Włoszech, Anglii i Stanach Zjednoczonych. Czy to znaczy, że był również na Śląsku?

<sup>16</sup> T. Święcki w swoim *Opisie starożytnej Polski* przedstawiał następujące regiony dawnej Rzeczypospolitej (podaję według spisu treści): Królestwo Polskie, Wielkopolskę, Kujawy, Mazowsze, Pomorze, Prusy, Podlasie, Ruś Czerwoną, Wołyń, Podole, Ukrainę, Litwę, Inflanty i Kurlandię, Wołoszczyznę i Mołdawię. Por. T. ŚWIĘCKI, *Opis starożytnej Polski*, Warszawa 1816, t. I, s. nlb. (*Rejestr materyj w pierwszym tomie zawartych*); t. II, s. nlb. (*Rejestr materyj w drugim tomie zawartych*).

(Krakowskie, Kujawy), ich mieszkańców (Mazur<sup>17</sup>), miast i miejscowości (Warszawa, Kraków, Kazimierz pod Krakowem, Częstochowa<sup>18</sup>), rzek (Wisła, Warta, Nida), zabytków (Wawel, Święty Krzyż), nawet tytułów prasowych<sup>19</sup>. Z tymi terenami kojarzy się ponadto wiele Norwidowskich opisów pejzaży, które przywołują na myśl (niejednokrotnie zresztą w funkcji polemicznej) idylliczne krajobrazy mazowieckie Teofila Lenartowicza.

Wyrazistym przykładem tej „centralistycznej” tendencji jest liryczna polemika Norwida z *Pieśnią o ziemi naszej* Wincentego Pola. Jak wiadomo, w swoim poemacie Pol opisywał urodę polskiego kraju – najpierw „z lotu ptaka”, a następnie z wyszczególnieniem piękna krajobrazów i osobliwości obyczajowych poszczególnych regionów Polski: Litwy, Żmudzi, Rusi (tj. Wołynia, Podola i Ukrainy), Rusi Czerwonej, Tatr, Beskidów, Mazowsza, Małopolski i Wielkopolski<sup>20</sup>. Zupełnie inaczej postąpił Norwid w *Pieśni od ziemi naszej* (1850) – na tę szczegółową enumerację krain geograficznych odpowiadał symbolicznym skrótem:

Tam, gdzie ostatnia świeci szubienica,  
Tam jest mój środek dziś – tam ma s t o l i c a,  
Tam jest mój gród.

(PWsz I, 123)

Symbolizacja polskich krajobrazów była częstą praktyką Norwida. Zastosował ją również w wierszu *Do Józefa Bohdana Zaleskiego w Rzymie 1847-o* (1847),

---

<sup>17</sup> W dedykacji poprzedzającej wiersz *Amen (Legenda)* (1847), skierowanej do Z. Zaleskiej, Norwid nazywa siebie „Współ-Mazurem (po kądzieli)” (PWsz I, 88). Jak podaje *Internetowy słownik języka Cypriana Norwida*, nazwa „Mazur” oznacza w tym przypadku ‘człowieka pochodzącego z Mazowsza’ (por. <https://www.slownikjezykanorwida.uw.edu.pl/index.php?podglad=&idh=119012>; dostęp: 13.11.2021).

<sup>18</sup> Norwid często pisze również o Poznaniu, zapewne z uwagi na fakt intensywnych kontaktów z tamtejszą prasą oraz wydawnictwami. Znacznie rzadziej wspomina o Wilnie. Odwołując się do nazw miast i regionów geograficznych, często używa form przymiotnikowych: ‘mazowiecki’, ‘galicyjski’, ‘częstochowski’, ‘poznański’, ‘kruszwicki’ itp.

<sup>19</sup> Trzeba jednak zastrzec, że wspominając o polskiej prasie, Norwid odwoływał się nie tylko do gazet warszawskich i krakowskich, ale również poznańskich. Ślady tych odwołań znajdziemy w wierszu *Dziennik-warszawski* (PWsz I, 391), nocie politycznej *Philoctet* (1863), w której Norwid wymienia krakowski „Czas”, warszawski „Dziennik Powszechny”, warszawską „Gazetę Polską” oraz „Dziennik Poznański” (PWsz VII, 128), a także na rysunku *Prasa polska* (ok. 1865) (PWsz XI, rys. 178), na którym z kolei widnieją alegorie „Przeglądu Poznańskiego”, „Gońca Polskiego” (Poznań), „Czasu” (Kraków), „Dziennika Warszawskiego” oraz „Kurieru Warszawskiego” (zob. J.W. Gomulicki, *[Dokumentacja ilustracyjna. Objaśnienia]* (PWsz XI, 355).

<sup>20</sup> Por. [W. Pol], *Pieśń o ziemi naszej*, Poznań 1843.



w którym mało skonkretyzowane – ale czytelne semantycznie – motywy pejzażowe stały się m.in. znakiem przynależności do „małej ojczyzny” poety („A jam chłopię z za ogrodu”, „A jam chłopię z dróg krzyżowych / Z za trzęsawisk o l s z y n o w y c h”; PWSz I, 86). Podobną myśl zawarł w liryku *Moja piosnka [II]* (1854), gdzie słowa tęsknoty do ojczyzny idealnej wzbogacone zostały o łatwo rozpoznawalne detale krajobrazowe („gniazdo na gruszy bocianie”) oraz opisy utrwalo-nych w rodzimej kulturze gestów obyczajowych (mowa tu o „kraju”, „gdzie kruszynę chleba / Podnoszą z ziemi przez uszanowanie / Dla d a r ó w Nieba [...]”, „gdzie pierwsze ukłony / Są – jak odwieczne Chrystusa wyznanie: / «B ą d ź p o - c h w a l o n y !»”) (PWSz I, 223).

Jeszcze wyrazistszy przykład tej praktyki można zaobserwować w wierszu *Psalm wigilii* (1847). Terytorium Polski ilustrują tu najpierw motywy ziemi „wolnej i nagiej”, „nieoprawnej” w morze i „nieprzeciążonej” zbyt wysokimi górami, płaskiej, nizinnej, otwartej niczym „Boże piersi”, by w toku refleksji lirycznej zmienić się w alegoryzowane obrazy Polski jako „Państwa-boleści”, umęczonego niczym Chrystus, otwartego jednak na działanie Bożej łaski:

O! dzięki Tobie, Ojczy ludów – Boże,  
 Że ziemię wolną dałeś nam i nagą;  
 Ani oprawną w nieprzebyte morze,  
 Ni przeciążoną gór dzikich powagą,  
 Lecz jako piersi otworzoną Boże...  
 [...]  
 Za prawo tedy do Polski obszaru  
 Dziękuję Tobie, któryś niezmierny,  
 Wszeczeń-istny – jednak z obłoków wiszaru  
 Patrzący na świat w prawdzie rozdzielony  
 Światło-cieniami czaru i roz-czaru.  
 [...]  
 O! dzięki Tobie za P a ń s t w o-boleści,  
 I za męczeńskich-k o r o n rozmnożenie,  
 I za wylaną czarę s z l a c h e t n o ś c i  
 Na lud, któremu imię jest – cierpienie,  
 I za otwarcie bram... nieskończoności!

(PWSz I, 90–92)

Do ostatnich lat życia Norwida obowiązywać będzie ta sama reguła nadawania pejzażowemu konkretowi ogólnych znaczeń symbolicznych czy alegorycznych. Dość tu wspomnieć o poemacie „*A Dorio ad Phrygium*” (1871), w którym satyryczne obrazy polskiej prowincji zostały złożone niemal wyłącznie z konwencjonalnych motywów pejzażowych (np. „Lekkie chmury wyżej, niżej łany / Grzywami

bujnych kłosów trzęsą – / Stoi z dala zamyślony bocian.”; „wsi biała w atłasie kwiatów jabłoni / I w zwierciadłach księżycy”; „Las był z dala [...] / – Pojękiwały sosny, wzdychał dąb”; DW III, 374, 381, 390). Warto też zwrócić uwagę na balladę *Rozebrana* (1881), w której Polskę tworzy obszar rozciągający się między Wisłą, Wartą a Nidą, inkrustowany jedynie idyllicznymi detalami krajobrazowymi („błogi pejzaż”, „[błoga] woń poranna”, „wstają zorze”, „dzieci o rannej godzinie / Gdzieś do szkół idą”, „oracz wywleka pług”). Wymienione szczegóły stanowią w przywołanym wierszu jedynie szatę skrywającą prawdziwą postać ojczyzny, gdyż pełnia jej „powagi i kraszy” odsłoni się dopiero w nagości (PWsz II, 249-250). Posługując się świetną formułą Zofii Stefanowskiej, można by powiedzieć, że w balladzie *Rozebrana* (oraz – dodajmy – poemacie „*A Dorio ad Phrygium*”) Norwid zobrazował uogólnione „terytorium polskiej codzienności”, nadając mu zarazem wymiaru „przestrzeni mitycznej”<sup>21</sup>.

W pismach autora *Quidama* z różnych okresów twórczości natrafiamy ponadto na obrazy Polski jako kraju rozerwanego przez zaborców, poprzedzianego nie-naturalnymi granicami obcych państw. Co ciekawe, zawsze wtedy Polska przybiera kształt niesprecyzowany terytorialnie. W rapsodzie *Niewola* (1849) Norwid pisze:

A ciebie, ciebie, Polsko! – formy trzema  
Przykryto, Bogu kłamiąc jako Kain,  
Iż życia więcej pod formami nie ma –  
Że się zapadły i obszary krain – –  
(DW IV, 50)

W poemacie *Promethidion* (1850) następująco uzupełnia ten obraz: „O Polsko! granic twych nie widzę linii / Nic nie masz oprócz głosu – tak uboga!” (DW IV, 126). W litanii *Do Najświętszej Panny Maryi* (1852) formułuje apostrofy do „Kraju, co, jak Syna Twego szata, / Porozrywany na wiatrach ulata” oraz do „Ludu – co świata rozrządzał połową / I nie ma grobu ze swymi orłami...” (PWsz I, 199). W liryku *Co robić?* (1875) zamieszcza lakoniczną wzmiankę o obszarze „rozłamanego narodu” (PWsz II, 214), zaś osnowę ballady *Rozebrana* (1881) w całości opiera na grze semantycznej związanej z podwójnym znaczeniem tytułowego imiesłowu – „rozebrana” jest tam szlachetnie urodzona dama oraz ojczyzna.

Przytoczone przykłady świadczą dowodnie, iż Norwid koncentrował się w swoich utworach na regionach centralnej Polski. Inaczej niż Mickiewicz, Słowacki, Goszczyński, Malczewski, Pol czy Zaleski, rzadko zapuszczał się myślą

<sup>21</sup> Zob. Z. STEFANOWSKA, *O niewoli narodowej*, w: tejsze, *Strona romantyków*, s. 107.

i wyobraźnią na odległe od centrum tereny dawnej Rzeczypospolitej<sup>22</sup>. Stale pisał o Polsce, to prawda, ale tylko okazjonalnie przedstawiał ją w jej przedzobiorowych granicach: ogromną pod względem terytorium i różnorodną – krajobrazowo, językowo, religijnie czy etnicznie. Nieczęsto wspominał również o Polakach „zza kordonów”, tj. o mieszkańcach Galicji czy Poznańskiego, a nawet – o diwo! – o Polakach przebywających na terenach włączonych do Imperium Rosyjskiego<sup>23</sup>.

W przywołanych tekstach odnajdujemy nie tylko konwencjonalne obrazy polskiej prowincji (głównie mazowieckiej). Pobrzmiewa w nich również uniwersalistyczna, a zarazem nacechowana etycznie i scentralizowana koncepcja ojczyzny jako „środka świata” oraz „moralnego zjednoczenia” wokół wspólnej sprawy i wspólnych wartości, szczegółowo rozwinięta w memoriale pt. *Głos do wychodźstwa polskiego przybyłego artysty* (1846). Oto jego fragment:

Była wiara u ludów zakreślona mitycznie na każdym wstępie do historii, że Ojczyzna leży w środku świata – jakoż pierwsze Ojczyzny nie miały granic, ale środki – a wyraz *ś r o d e k*, *t a o ś k o ł a*, znaczy także i sposób: skąd i dzisiaj Ojczyzna jest przyrodzonym środkiem świata. [...] Bo Ojczyzna – Ziomkowie – jest to *m o r a l n e z j e d n o c z e n i e*, bez którego partyj nawet nie ma – bez którego partie są jak *b a n d y* lub *k o c z o w i s k a p o l e m i c z n e*, których ogniem niezgoda, rzeczywistością dym wyrazów (PWsz VII, 8).

Przytoczone wypowiedzi są również sygnałem, że Norwidowskiej Polski nie sposób sprowadzić jedynie do terytorium: idealizowanych pejzaży czy „powiatowych” uroków ziemi rodzinnej. Aby jej naprawdę doświadczyć – sugeruje poeta – trzeba przyjąć postawę jednego z bohaterów wiersza *Do Walentego Pomiana Z.* (1859). Mowa o Zygmuncie Krasieńskim, który w poszukiwaniu wartości narodowych i ogólnoludzkich odbył taką oto, symboliczną wędrówkę:

[...] minął grunt orny,  
Brzozy płaczące, bydła wracające trzody,  
A szukał Polski kędyś pomiędzy narody,  
Gdzieś – u świętego Piotra grobu, lub w *N o w i n i e*  
*A p o k a l i p s k i e j* ... [...].

(PWsz II, 157)

<sup>22</sup> Tę tendencję widać zwłaszcza w utworach poetyckich. W publicystyce odniesienia do innych regionów Rzeczypospolitej Obojga Narodów pojawiają się nieco częściej.

<sup>23</sup> Dla przykładu, rozważając sprawę Antoniego Berezowskiego, zamachowcy i niedoszłego zabójcy cara rosyjskiego Aleksandra II, przewrotnie zauważał, że jest on „prywatnie” Polakiem, ale „publicznie” – Rosjaninem, bo pochodzi z terenów należących do Rosji i jest poddanym cara rosyjskiego. Szerzej omawia tę kwestię W. TORUŃ, s. 151-154.

Spójrzmy zatem „pomiędzy narody”, w kierunku wyznaczonym przez samego poetę.

#### NA MAPIE ŚWIATA

Nieco inaczej prezentuje się bowiem Norwidowska Polska widziana z międzynarodowego oddalenia, z perspektywy europejskiej czy nawet globalnej. Mimo nieuniknionej ogólnikowości takiego ujęcia ma ona zwykle mocne kontury, wyraźnie odróżniające ją od otoczenia. Dla podkreślenia odrębności Polski poeta posługuje się wówczas generalizującymi kategoriami geograficzno-kulturowymi, takimi jak Wschód, Zachód, Północ czy Południe, określeniami kontynentów lub ich części (Azja, Europa, Syberia), nazwami państw lub terytoriów europejskich (Niemcy, Rosja, Francja, Słowiańszczyzna) albo – alegorycznie nacechowanymi nazwami miast (Rzym). W każdym z tych przypadków dochodzi do głosu świadomość różnicy między tym, co polskie, i tym, co zagraniczne.

W wierszu *Memento* (1864) Norwid sytuuje Polskę „między Azją i tchnieniem a Zachodem...” (PWsz I, 386), w *Pieśni od ziemi naszej* (1850) – między wschodem, zachodem, północą i południem (PWsz I, 123), w balladzie *Rozebrana* (1881) – między wschodem a zachodem (PWsz II, 250), w liryku „*Confregit in die irae suae...*” (1850) – między Francją a „Słowiańszczyzną prawosławną” oraz „w Europie” (PWsz I, 127, 129), w liryku *Co robić?* (1875) – „śród Europy” (PWsz II, 214), w wierszu *Dookoła ziemi naszej* (1850) – między „Germany” a Rosją (PWsz I, 125)<sup>24</sup>. Warto tu również przytoczyć znamieny szczegół przedstawiony na rysunku *Ipse ipsum* (1857) – ważnym elementem tej kompozycji jest mapa, która przedstawia obwiedzioną czerwonym konturem Polskę, położoną centralnie, między Azją a Europą<sup>25</sup>.

Sporadycznie można natomiast natrafić w pismach Norwida na obrazy Polski w gronie narodów (państw lub ziem) słowiańskich, jak w wierszu *[Bądź wola twoja...]* (1851):

<sup>24</sup> Oto fragment, do którego się odwołuję: „Na German skrzydły nie świńszysz orlemi, / Bo nie ze strachu wielka myśl na ziemi; / Ni uczonością więzy się rozcina: / Kupi ją można Ludów - Katarzyna!” (PWsz I, 125). Przytoczony ustęp z pewnością ma metaforyczny wydźwięk, ale pozwala również dopatrzeć się konkretnego usytuowania Polski – właśnie między Rosją a Niemcami.

<sup>25</sup> Kolorową reprodukcję tej znanej ryciny można obejrzeć m.in. w albumie: C. NORWID, *Wiermy-portret*, oprac. E. Chlebowska, Kielce 2021, s. 105. Motyw mapy pojawia się zresztą częściej na rysunkach Norwida – np. na rycinie *Zebrańie emigracyjne* (ok. 1873), tamże, s. 202.

Potem na wszytkiej z i e m i - z i e m, jak w niebie,  
 Gdzie Polską, Rusią, Litwą, Ukrainą,  
 Cało-Słowiaństwem wracają do Ciebie [...].  
 (PWsz I, 150)

Niewielka reprezentacja podobnych zestawień nie dziwi. Zapewne wiąże się z faktem, iż Norwid żywił jednoznacznie krytyczny stosunek do rosyjskiej ideologii panslawistycznej. Nie akceptował żadnych prób (nawet symbolicznych) jednoczenia ziem słowiańskich pod berłem Rosji<sup>26</sup>. Stosunek Norwida do panslawizmu nadawał też zdecydowanie pejoratywnego odcienia kategorii Wschodu.

Inaczej rzecz się ma z ideą Europy, która pozostaje bardzo ważnym, na ogół pozytywnym kontekstem aksjologicznym (i geograficznym!) dla Norwidowej Polski. Zestawienie Polski i Europy wcale nie służy tu bowiem do akcentowania rozbieżności czy podkreślania wyższości jednej bądź drugiej. Przeciwnie – w pierwszym rzędzie sugeruje ich łączność, organiczny związek. Europa bowiem – pisał Norwid – „j e s t c i a ł e m m o r a l n y m, nie kosmicznym i geografijnym”<sup>27</sup>, a we wstępie do eseju *Filozofia historii polskiej* dodawał: „przede wszystkim nie krwią, lecz I d e ą jest prawomocnie się urzeczywistniająca” (*Filozofia historii polskiej*). *Wstęp*, 1870, PWsz VII, 65). Z tej też przyczyny, między innymi, nie ma u poety zrozumienia dla mesjanistycznej idei narodowego wybraństwa (choć są ślady przekonania o historycznej misji każdego narodu<sup>28</sup>).

Motyw Europy po raz pierwszy pojawia się chyba w liryku *Amen (legenda)* (1847), gdzie funkcjonuje jako swoista relikwia, mająca moc ozdowieńczą dla wolnych narodów:

Strędownały hańbą – albo ślepy  
 Nieszczęściem, czarne nawodzącym krepy –  
 I paraliżem tknięty przerażenia,  
 Niechaj się szaty dotknie pozostałej  
 Na Europy piersiach – szaty małej  
 Jak szkaplerz, krwawym naznaczonej słowem,  
 A z tłumy – naród wstanie, zleczonego,

<sup>26</sup> M. RUSZCZYŃSKA, *Idee słowianofilskie w poezji Norwida*, w: *Norwid – nasz współczesny. Profecja i recepcja*, red. Cz.P. Dutka, Zielona Góra 2002, s. 93-98.

<sup>27</sup> List do B. Zaleskiego, [Paryż 1877] (PWsz X, 103).

<sup>28</sup> Odwołuję się tu do rozróżnienia A. Walickiego na mesjanizm i misjonizm w polskich koncepcjach narodowych doby romantyzmu. Por. m.in. *Między polskim mesjanizmem a misjonizmem. Rozmowa z Andrzejem Walickim*, [rozmowę prowadzi M.A. Cichoński], „Teologia Polityczna” 2006-2007, nr 4, s. 30-41.

Pod roztopionym w chmurach wielogłowem,  
Na znak onemu, co rzekł:

„I cóż z tego?”  
(PW I, 89)

Trochę podobnie w niewiele późniejszym *Promethidionie* (1850):

*Pieśń* twa, o Polsko! przeszła już ciemniejsze  
I na świeczniku staje ze skrzydłami  
Złotymi... także *dźwięk*, co gra harfami  
I polonezem przechodzi Europę –  
I – tylko *kształtu* nie masz dla wnętrzości:  
– Alabastrową jakoby kanopę  
Dłutując, bryły zawsze nam za drobne  
I zawsze formy do obcych podobne...  
(DW IV, 109-110)

I tak już pozostanie aż do ostatnich utworów poety: Europa, która zdaniem Norwida powstała „przez zaprzeczenie własnej swojej azjackiej przeszłości” (PWsz VII, 65), tworzyć będzie obszar wspólnoty zamieszkujących ją narodów, kultury i wartości. Ta zasada nie przestanie obowiązywać nawet wówczas, gdy poeta z pełnym pasji krytycyzmem będzie odnosił się do jej ówczesnego kształtu politycznego czy spowszedniałych ideałów<sup>29</sup>.

Podobnie jak „krajowe”, również międzynarodowe konteksty usytuowania Polski świadczą zatem o skłonnościach Norwida do myślenia syntetyzującego, tym razem jednak odwołującego się głównie do uwarunkowań geopolitycznych. Polska jawi się wtedy albo jako centrum, albo jako ważna część europejskiej wspólnoty, albo wreszcie – jako przestrzeń „pomiędzy” cywilizacyjnymi biegunami<sup>30</sup>.

W ten sposób natrafiamy na pierwszą prawidłowość łączącą Norwidowe konterfekty ojczyzny. Z jednej strony obraz I Rzeczypospolitej w jej granicach przedrozbiorowych (tj. w „całości”, o którą modlił się Mickiewicz w *Litanii pielgrzym-*

---

<sup>29</sup> Por. na ten temat: J. FERT, „*Stara wariatka*” ... i jej male dzieci, w: tegoż, *Norwidowskie inspiracje*, Lublin 2004, s. 133-160; M. INGLOT, *Norwidowska Europa*, w: tegoż, *Drogami pielgrzymi*, s. 155-167.

<sup>30</sup> Na temat sposobów ukazywania europejskich miejsc i przestrzeni w XIX-wiecznej literaturze polskiej zob. A.M. DWORAK, *Europa miejsc i Europa przestrzeni – o mapie wyobrażonej Starego Kontynentu w twórczości polskich pisarzy doby międzypowstaniowej*, „Tematy i Konteksty” 2018, nr 8 (13): *Literatura polska 1918-2018. Narracje, dyskursy, dzieła*, red. J. Pastarska, S. Uliasz, s. 455-475.



skiej<sup>31</sup>) okazuje się tu bardzo słabo obecny, wyparty przez motywy Polski pokaźowanej, poprzecinanej granicami nie tylko zaborów, ale też kordonami wewnętrznymi, oddzielającymi choćby obszar Królestwa Polskiego od terenów zaanektowanych przez Rosyjskie Imperium. Z drugiej strony wynosimy z lektury utworów Norwida inną wizję polskiego terytorium – obszaru w skromnym wymiarze geograficznym, ograniczonego głównie do centralnych jej regionów, Polski uogólnionej, sprowadzonej do tak czy inaczej rozumianej jej idei, istoty czy postaci alegorycznej, lub też esencjonalny obraz odrębnego podmiotu, wyraziście usytuowanego na ówczesnej mapie Europy<sup>32</sup>.

### USTRÓJ I SPOŁECZEŃSTWO

Równie zastanawiające rezultaty daje próba odtworzenia świadomości społecznej i ustrojowej Norwida.

Mimo niewątpliwych filiacji z myślą konserwatywną<sup>33</sup> autor *Quidama* był przekonany republikańcem. Świadczy o tym szereg podejmowanych przez niego inicjatyw politycznych i postulatów, sporo refleksji oraz komentarzy rozproszonych w publicystyce czy korespondencji. Dość tu wspomnieć o memoriale [*O idei reprezentacji*]. Do *Wielmożnego Redaktora „Przeglądu Rzeczy Ojczyстых”* (1860), w którym Norwid właśnie w „Idei-Reprezentacji” dostrzegał wartość „tak wielką i tak wielce chrześcijańską”, „ze wszech sił cywilnego świata najpotężniejszą”, ponieważ dzięki niej „nie już jeden ród – jedna ludzi warstwa – ale każdy człowiek wolny reprezentantem jest całości”, a co za tym idzie, „cały - człowiek zyskany jest dla społeczeństwa i całe - społeczeństwo dla człowieka” (PWsz VII, 51, 53). Wymowna jest również opinia Norwida zapisana w *Przyczyńku do „Rzeczy o wolności słowa”* (1871), powstałym w oblężonym Paryżu podczas wojny francusko-pruskiej. Norwid sformułował tam niezwykle wyrazistą, jednoznaczną pochwałę demokracji parlamentarnej jako podstawy sprawiedliwego systemu politycznego w Europie: „Ty l k o B ó g i p a r l a m e n t a r n y s y s t e m Europę dzisiejszą ocalić potrafią od upadku w anty-cywilizacyjny kataklizm” (PWsz VII, 84). Według poety parlamentarizm,

<sup>31</sup> „O niepodległość, całość i wolność Ojczyzny naszej / Prosimy Cię, Panie”. Zob. A. MICKIEWICZ, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, w: tegoż, *Dziela*, t. V: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*, Warszawa 1997, s. 62.

<sup>32</sup> O alegorycznym wymiarze Norwidowskiej refleksji o ojczyźnie zob. M. STANISZ, „*Imaginarium*” polskie: *Norwidowska lektura „Anhellego”*”, „*Studia Norwidiana*” 2019, nr 37, s. 91-115.

<sup>33</sup> Pisze o tym J. Fiećko w eseju *Norwid według Krasińskiego, czyli zawód nieproszonego wychowawcy* [w druku]. Dziękuję Autorowi za udostępnienie mi wersji elektronicznej tego tekstu.

opierający się na konieczności godzenia różnych interesów i uwzględniający ideę przedstawicielstwa różnych grup społecznych, również tych wcześniej pomijanych, był skuteczną receptą na polskie bolączki polityczne i społeczne. Co więcej, wspomnianą regułę uznawał Norwid za „konieczne następstwo rozwoju cywilizacyjnego”, pisząc o niej jasno w kontekście polskich zmagania o niepodległość w trakcie powstania styczniowego:

[...] czas się zbliża, w którym nie tylko duchowieństwo, szlachta, mieszczenie i Żydzi, ale nawet umierający po końcach świata żołnierze będą przez właściwe stanowienie organy i formy głos sumienia swego co do spraw Europy wypowiadać” (PW VII, 148).

Pisma Norwida przepełnione są również deklaracjami autentycznej troski i współczucia dla niższych grup społecznych: zwłaszcza chłopów, także robotników i mieszczan. Wyczulenie pisarza na „zbiórowego-wyrobnika boleść” (*Do Mieczysław-Sława*, 1856; PW I, 248), jego materialną nędzę, także na brak politycznej podmiotowości, wyrastało z głęboko chrześcijańskiego przekonania o uniwersalności praw przysługujących każdemu człowiekowi<sup>34</sup>.

Norwid bowiem doskonale zdawał sobie sprawę z głębokich różnic stanowych, które panowały na ziemiach polskich i dramatycznie dzieliły mniemaną wspólnotę. Pisał o tym z oburzeniem i bólem, ale bez złudzeń, choćby w *Nocie [w sprawie kary cielesnej]* (1862) czy *Memoriale o Młodej Emigracji* (1851): „Dość jest spojrzeć na chłopca polskiego i na przepaść między nim a szlachcicem i dość jest zrozumieć że szerokość tej przepaści jest miarą oddalenia powstania narodu – a znajdzie się praca!!!” (PW VII, 112). W liście do Konstancji Górskiej z 1852 r. wyrażał się jeszcze dosadniej:

Polska w Europie:

*Jako Kościół* – Aleksander, rosyj. imperator, rozstrzyga kwestię rozwodów – na stronę Rzymu przeciw Sejmowi Polskiemu.

*Jako wojsko* – Konstanty cesarzewicz zaszczerpia dyscyplinę militarną w Polsce.

*Jako lud* – król pruski nadaje własność ludowi i oświeca go.

*Jako społeczeństwo* – język i inteligencja francuska panują i prowadzą.

To to jest Polska w Europie<sup>35</sup>.

Nie można jednak zapomnieć, że te słowa wypowiadał przedstawiciel świata szlacheckiego. Norwid pochodził wszak z rodziny szlacheckiej, świat szlachecki był jego naturalnym otoczeniem, podobnie jak naturalne było poczucie przynależ-

<sup>34</sup> Por. W. TORUŃ, s. 195-209.

<sup>35</sup> List do K. Górskiej, Paryż, luty? 1852 (DW X, 391-392).

ności do „narodu szlacheckiego”, cieszącego się w I Rzeczypospolitej pełnymi prawami politycznymi<sup>36</sup>. Swą moralistyczną pasję i ciężar odpowiedzialności za sprawy narodowe pisarz koncentrował właśnie na ówczesnej szlachcie, a także inteligencji (mającej wtedy głównie szlacheckie pochodzenie). To właśnie byli w jego ujęciu obywatele odpowiedzialni za kształt Polski. Ta świadomość go określała, a w jakieś części – również ograniczała.

W pismach Norwida można bowiem odnaleźć takie wypowiedzi o społeczeństwie polskim, w których przyjmuje on – poniekąd naturalny dla siebie – szlachecki punkt widzenia. Taki obraz wyłania się na przykład z fragmentów listu do Józefa Bohdana Zaleskiego, w którym autor *Promethidiona* w następujących słowach komentuje polskie grzechy narodowe: „jak się o to nie dba – to potem członek narodu nie dba o wioskę swą i Żyd ją bierze – a chłop nie dba o czas swój – życie – pracę – grzbiet i kości – i jest z tego niewola”<sup>37</sup>. W wierszu *Słowianin. Do Teofila Lenartowicza* (1882), powstałym pod koniec życia poety, pojawia się podobny obraz hierarchii społecznej: „zadni szlacheccie, Żydy, przekupnie i chłopcy” (PWsz II, 254). Nieco inny charakter ma natomiast nawiasowa uwaga narratora poematu „*A Dorio ad Phrygium*” (1871), zawierająca komentarz do wyobrażonego spotkania przejeżdżającego dziedzica z przechodzącym chłopem:

– Człowiek jest to ktoś, co sobie idzie  
Gdzieś przez pole i ty widzisz jego,  
Drogą jadąc. – Parskają tve konie –  
„Człek” uchyla czapki i żegna się...  
Lekkie chmury wyżej, niżej łąny  
Grzywami bujnych kłosów trzęsą –  
Stoi z dala zamyślony bocian.  
Był w Egipcie, wrócił od piramid;  
Faraonów nędze znając, duma  
O robaczku, o wężu... i o człowieku!

(DW III, 374)

W ostatnich dwóch przytoczonych wyżej cytatach nietrudno wyczuć pełen ironii dystans – do wirtualnych odbiorców i do opisywanych sytuacji. Ten dystans,

<sup>36</sup> Dość wspomnieć o dumie Norwida z arystokratycznych koligacji z rodami Sobieskich i Lubieckich, o staraniach jego brata Ludwika (zapewne nie bez wiedzy Cypriana) o potwierdzenie szlachectwa (por. Kalendarz I, 69), o bliskich relacjach z zaprzyjaźnionymi rodzinami szlacheckimi, potem również o kontaktach w ustosunkowanych kręgach polskiej emigracji, wreszcie – o Norwidowskim kulcie wielkich ludzi. Por. na ten temat m.in.: Z. DAMBEK, *Cyprian Norwid a tradycje szlacheckie*, Poznań 2012.

<sup>37</sup> List do J.B. Zaleskiego, [Paryż, st. poczt. 10 maja 1851], (DW X, 332).

którym Norwid opatruje obydwie wypowiedzi, osłabia ich wymowę, ale chyba jej nie unieważnia: czytelnik nadal patrzy na świat okiem przedstawiciela uprzywielejonanej warstwy społecznej. Znaczy to chyba tyle, że proces przewycięzania przez Norwida tradycyjnych wyobrażeń społecznych przebiegał stopniowo. Musiał wszak objąć nie tylko sferę postulatów społecznych, ale również to, co najbardziej własne, prywatne, wręcz atawistyczne – punkt widzenia oraz sposób patrzenia na świat.

Aby lepiej zrozumieć stanowisko Norwida w kwestii niższych grup społecznych, warto jednak odwołać się do języka epoki. Właściwym kontekstem dla jego koncepcji nie są bowiem współczesne wyobrażenia, lecz – dla przykładu – przekonania konserwatywnych publicystów polskich połowy XIX wieku. Jako ich streszczenie mogą tu posłużyć wyimki poczytnych *Wieczorów pielgrzyma* Stefana Witwickiego, z pewnością znanych Norwidowi, wielokrotnie wydawanych w XIX wieku we fragmentach i osobnych tomach. Pisał tam Witwicki:

Wspaniały to i głęboki obraz, ta taka niezmierność ludzi, związanych tak w jedno, że pojedynczości, że osób wcale tu prawie nie masz!

Lud jest naprzód o tyle od wszystkiego ludzkiego większy, o ile całość większa od ułamku, od cząstki.

[...] jest, aby pracował, jak słońce jest, aby świeciło, jak ziemia, aby rodziła i żywiła.

Lud jest prawie druga Ziemia.

Praca jego [...] jest po prostu sposobem bytu, formą życia, więc niewinna, święta: on losu swojego nie zmienia, był, jest i będzie Ludem [...].

Lud nie ma nazwisk *własnych*, bo na ziemi nie ma nic *własnego*, nie bierze nic od niej, tylko od Nieba bierze imiona Świętych. [...]

Lud jest niedocieczony *Anonim*. [...]

Lud jest wielki zakon, ustawiczna modlitwa, ustawiczna ofiara. [...]

Lud, *słowo*, jest wszędzie; Lud, *osoba*, nigdzie. [...]

W obradach ziemi Lud nie daje głosu materialnie; społeczność musi go przez cnotę, wewnątrz siebie usłyszeć i zrozumieć, jak człowiek słyszy wewnątrz siebie głos Boga: *vox populi, vox Dei*<sup>38</sup>.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że za retoryką idealizacji, a nawet sakralizacji ludu Witwicki skrywał zgodę na jego ekonomiczne pominięcie, społeczne wykluczenie, polityczną marginalizację. Lud w jego ujęciu był pozbawionym głosu Olbrzymem, Wielkim Milczącym, odcielesnionym, a zarazem uprzedmiotowionym, wyanielonym, ale przymuszonym do cierpliwego znoszenia swej doli.

---

<sup>38</sup> S. WITWICKI, *Lud*, w: tegoż, *Wieczory pielgrzyma. Rozmaitości moralne, literackie i polityczne*, t. 2, Paryż 1845, s. 267-275.

Jakże inaczej widział to Norwid! Fundamentem jego wizji było niezachwiane przekonanie o możliwości i potrzebie modernizacji tradycyjnych hierarchii stanowych. Modernizacja ta miała się opierać na idei duchowej przemiany (arystokracji, szlachectwa, chłopstwa) oraz stopienia wszystkich stanów w jedno społeczeństwo i jeden naród.

Sporo racji jest zatem w następującej opinii Zofii Stefanowskiej:

Jest Norwid tym romantykiem polskim, który wyzwolił się z dylematu szlacheckiego. Owych kwestii tak trudnych dla poprzedniego pokolenia: jaka rola szlachty w walce o wolność? jaka jej misja narodowa? jakie miejsce w przyszłej Polsce? – owych kwestii u Norwida po prostu nie ma. Nie ma ani apologii, ani potępienia, ani dramatycznych prób ocalenia Polski szlacheckiej w przyszłej Polsce odrodzonej, ani walki o Polskę bez szlachty i przeciwko niej<sup>39</sup>.

Trzeba się również zgodzić ze stwierdzeniem Jerzego Fiećki, który w komentarzu do tezy Stefanowskiej dopowiadał: „Norwid zapowiadał Polskę odmienną od dawnej, w której korzyści, przypadłości i podziały stanowe utracą znaczenie, a wagi nabierze oparta na indywidualnych sumieniach «dobra wola»”<sup>40</sup>. Mimo to nie sposób przeoczyć faktu, że poeta nie zrezygnował z opisywania świata z perspektywy szlacheckiej. Co więcej, wielokrotnie powracał w swoich pismach do idei szlacheckości – oczywiście przetwarzał ją, ale też wyraźnie nawiązywał do tradycji.

Sugestywną apologię tradycji rodowej (szlacheckiej, arystokratycznej) odnajdziemy w poemacie *Niewola* (1849).

Narodzie! – *rody* czcij (ile są z ducha),  
Ty, co-ś jest także wielkim *rodem-rodów* –  
Ród nie jest tylko *forma* czcza i sucha,  
Ale miłości zdroj i tęcza płodów –  
Duch – który nieraz przesłonion wiekami,  
Gruzami wieżyc przywalon sto razy,  
Od-wezwie z czasem: „Znów my – i ciż sami!...  
Gdzież sławy nasze?... gdzie, ach! nasze zmayı?”  
(DW IV, 63)

<sup>39</sup> Z. STEFANOWSKA, *Norwidowski romantyzm*, w: tejże, *Strona romantyków. Studia o Norwidzie*, Lublin 1993, s. 74.

<sup>40</sup> J. FIEĆKO, s. 12. Swoją argumentację Autor ilustruje niezwykle sugestywnymi fragmentami poematu *Pieśni społecznej cztery stron* (1848): „*Wolność* w Polsce będzie inna: / Nie szlachecko-złota, / Ni słomiana wolność gminna / Od płota do płota. / Ni słowieńsko-przepaścista / O tatarskim-czynie – / Ni ta, z której kabalista / Śni o gilotynie. / Wolność będzie z *dobrej woli* / Jak w pieśni rymowój / Gdzie i z *nutą myśl swawoli*, / I *nuta gra słowy*. –” (DW IV, 21).

Gloryfikacja szlachectwa jest u Norwida oparta na świadomości tradycyjnych podziałów społecznych, choć wyraźnie wykracza poza nie. Widać to dobrane w wierszu *W albumie hr.\*\*\* Fraszka (!)* (1851), w którym stare szlachectwo, wynikające z pochodzenia i będące podstawą ówczesnego systemu ustrojowego, zamienia się w szlachectwo nowe, przekraczające ramy tradycyjnych podziałów społecznych:

## I

S z l a c h e c t w o jest to równość – bo jeżeli  
Się na szlachetnych i więcej - szlachetnych,  
I nie - zupełnie - szlachetnych podzieli,  
T o w s z y s c y p o d l i ... synowie bezdziетnych!

## II

Bo bez szlachectwa równość nie istnieje,  
Ani szlachectwa bez równości nie ma;  
Duch wieczny w mrokach staropolskich dnieje  
I rozpromienia się skrzydły obiema.  
I czasy przyjdą takie, że Europa,  
Co tu i owdzie o foremki woła,  
Będzie jak koło kruszwickiego chłopa,  
A ramię Boże – jak oś tego koła!

(PW I, 181)

Pozytywną waloryzację szlacheckości – tej starej, a zwłaszcza tej nowej: szlacheckości ducha – wyraził również poeta w wierszu *Kłótny* (1850), w którym pisał: „Ale czas idzie – S z l a c h t y - C h r y s t u s o w e j, / S u m i e n i a - g ł o s u i w i e d z y b e z - m o w e j” (PWsz I, 122). Podobną myśl wyraził w liryku *Do władcy Rzymu* (1861) – papieski Rzym z tego wiersza „[...] pierwszy nie znał wyłączoneści! / Pierwszy, jak orzeł, ponad światem tym, / Na wszech-podniebiu dał N a r ó d - s z l a c h c i c a” (PWsz I, 342).

Jednocześnie miał Norwid świadomość, że niższe grupy społeczne są w społeczeństwie polskim dopiero dopuszczane do „sprawy narodowej” i że ów proces nie zachodzi bez przeszkód. Pisarz wskazywał na to choćby w kontekście kar cielesnych, powszechnie stosowanych na ówczesnych ziemiach polskich „w stosunku do Ludu Rzeczypospolitej Polskiej” (PWsz, VII, 115) – czyli, mówiąc wprost, przez szlachtę na chłopach. Kary te wydawały się Norwidowi szczególnie gorszące i szkodliwe „w tych czasach, kiedy się Lud przypuszcza jako czynnik sprawy historycznej narodu całego, [...] albowiem uderza się człowieka, którego się do komputu dziejowej służby przypuściło” (PWsz, VII, 115). W liście do Michaliny z Dziekońskich Zaleskiej powracał do tego wątku, pisząc



z goryczą, iż „kwestia krzyczącej do Boga sprawiedliwości, kwestia chłopów, o którą trzech Papieży po sobie idących dopominało się u narodu polskiego – dopiero jako naroda, a nie jako Chrystusa – podniesioną i rozstrzygniętą jest”<sup>41</sup>.

Znaczna część przytoczonych wyżej wypowiedzi pochodzi z okresu Wiosny Ludów, niektóre powstały w atmosferze późniejszych ruchów niepodległościowych i demokratycznych (m.in. w bezpośredniej bliskości powstania styczniowego). Wiele z nich rodziło się w atmosferze polemicznego dialogu z Adamem Mickiewiczem, a także Zygmuntem Krasińskim, z którym Norwid przyjaźnił się, różnił i spierał przez lata<sup>42</sup>. To właśnie wtedy, w toku owych dyskusji, krystalizowały się Norwidowskie wizje oczekiwanej, nowoczesnej, sprawiedliwszej struktury społecznej. Dopiero na jej fundamencie w przekonaniu poety mogła wzrastać i dojrzewać wspólnota narodowa.

Dochodzimy w ten sposób do Norwidowskiej refleksji o narodzie, ponieważ w jego wizji naród i społeczeństwo jawiły się jako organizmy nierozdzielne<sup>43</sup>. Z uwagi na ograniczoną objętość niniejszego studium nie sposób rozwinąć tego niezwykle obszernego zagadnienia. Pozostaje tylko stwierdzić, że myśl Norwida balansuje między ideą narodu obywatelskiego (szlacheckiego), odwołującą się do tradycji, historii i struktury społecznej I Rzeczypospolitej, a kulturową koncepcją narodu jako ponadstanowej wspólnoty języka i kultury. Fakt przynależności narodowej jest w dużym stopniu rozumiany przezeń jako decyzja woli, wybór aksjologiczny, przejaw określonej świadomości („Lecz światło nie jest względnym cieniem brakiem: / *Nie-Moskal* nie jest już przeto *Polakiem* [...]”; *Niewola*, DW IV, 51). Toteż nie zgadzał się Norwid jedynie z terytorialnym rozumieniem polskości („Przejdziem Wisłę – przejdziem Wartę: będziem (geograficznymi) *Polakami* i ...” – pokpiwał w rozprawce *Walka-polska*, 1869; PW VII, 61). Dodać też wypada, że Norwid wypowiadał się przeciwko narodowej „wyłączności” oraz

<sup>41</sup> List do M. z Dziekońskich Zaleskiej, [Paryż, st. pocz. 14 listopada 1862] (PWsz IX, 63).

<sup>42</sup> Zob. na ten temat: R. FIEGUTH, *Nawiązania do Krasińskiego w poematach i cyklach Norwida*, w: tegoż, *Zaproszenie do „Quidama”. Portret poematu Cypriana Norwida*, Kraków 2014, s. 257-290; J. FIECKO, *Norwid według Krasińskiego*.

<sup>43</sup> W przypisie do poematu *Niewola* pisał Norwid: „Życie narodu tak jest nierozdzielnym od życia społeczeństwa, iż zaślepione *nawet* rządy przekonają się same najwidoczniej, dlaczego zatomowanie tego życia i *czterech pokoleń nie wytrzyma*. – Zamknięcie albowiem wszelkiego pola dla rodzących się ciągle i ciągle wzrastających grozić musi nareszcie takim politycznym przeludnieniem, jak gdzie indziej z tychże prawie przyczyn przeludnienie socjalne spotykamy. – Są to prawa mocniejsze od wszelkich *represji*, i tu miejsce powtórzyć: «Galilae, vicisti!»” (DW IV, 49). O wadze tego rozróżnienia dla Norwida pisał A. WALICKI, *Trzy patriotyzmy. Trzy tradycje polskiego patriotyzmu i ich znaczenie współczesne*, Warszawa 1991, s. 59-60.

„powiatowości”, a także przeciw „plemienności” i „rasie”. Powstanie narodu wiązało z koniecznością przewyciężenia różnic oraz obcych form, a także wypracowania oryginalnych praktyk życia zbiorowego w oparciu o to, co wspólne, jednoczące, własne (język, obyczaje, tradycję itp.). W przypadku każdego narodu, również polskiego, chodzi bowiem o to, „*By nie kształt jego, lecz on kształtu użył – / By [...] wolnym był, nie służył ciału, / Przez stopnie idąc form – do ideału*” (*Niewola*, 1849, DW IV, 60). I jeszcze jedno: według Norwida naród mógł powstać tylko pod warunkiem zaistnienia autentycznej wspólnoty ludu oraz elity społecznej. Tę zależność przenikliwie komentuje Andrzej Walicki:

Substancjalnym, bezpośrednim podłożem narodu, nosicielem cech różniących dany naród od narodów innych, jest w koncepcji Norwida lud: organem narodowej samowiedzy, krytycznej myśli, odnoszącej „sokratejskie zwycięstwo nad narodem własnym”, jest elita kulturalna, inteligencja, czyli tzw. społeczeństwo. Naród – czytamy w Epilogu *Promethidiona* – „składa się z tej sfery dolnej, która go r ó ż n i o d d r u g i c h ... I z tej górnej, c o ł ą c z y g o z d r u g i m i ... Ale łączy go, a nie siebie...”. Znaczyło to: inteligencja ma obowiązek przełamywać narodowy partykularyzm, wciągając lud w „obcowanie z moralną całością Europy”, nie ma jednakże prawa odrywać się od własnego narodu przez łączenie tylko samej siebie z elitami kulturalnymi innych krajów. Żaden bowiem naród nie utrzyma się, jeśli „s ł o w o l u d u i s ł o w o s p o ł e c z e ń s t w a w dwie się strony rozpręgna”<sup>44</sup>.

Istotną rolę narodotwórczą ma odegrać w tym procesie język polski, który ma moc włączania całych grup społecznych i stanów w obręb wspólnoty. „Polscy poeci – pisał Norwid w *Memoriale o Młodej Emigracji* (1851) – dopełnili swoje go, bo powrócili język do źródeł swoich – przestał być samą książką – l u d g o z r o z u m i e” (PWSz VII, 112)<sup>45</sup>. Do myśli tej powrócił Norwid po kilkunastu latach, rozwijając ją w *Rzeczy o wolności słowa* (1869):

Trzeba było być duchem, pokorą i pracą,  
I siłą, i nicością – trudem nie lada co –  
Żeby ów polski język nie opłonał naraz,  
Lecz jak twierdza zupełna, jak obronny taras,  
Ruś – Litwę – Prusy objął. Zarówno w Siewierzu,

<sup>44</sup> A. WALICKI, *Cyprian Norwid: trzy wątki myśli*, s. 470.

<sup>45</sup> J.W. Gomulicki dopowiada, że Norwid przedstawił w *Memoriale o Młodej Emigracji* „szczegółowy program prac, jakie powinny być zrealizowane przez społeczeństwo polskie wszystkich trzech zaborów, aby z jednej strony wywiązać się ze wszystkich obowiązków wobec wspólnej ojczyzny [...], zapewnając m.in. przepaść, jaka dzieli polskiego chłopca od polskiego szlachcica, a z drugiej – umorzyć przyczyny Młodej Emigracji, ją samą zaś wprząc do pracy pożytecznej dla całego narodu polskiego.” (J.W. GOMULICKI. [Komentarz do „*Memoriału o Młodej Emigracji*”], PWSz VII, 654).

Jak w Królewcu wybrzmiewał albo w Sandomierzu,  
 Gminny, sielski, uczony – kmiecy i królewski,  
 Ten kasztelański Jana język Czarnoleski.  
 Język, który na Sądzie popiołów zawoła:  
 „Uwity jestem z nerwów skrwawionych Anioła  
 I sędzę was od stopy do włosa, bo jestem  
 Wszystkich was – razem dechem i moralnym chrzestem!...”  
 (DW IV, 265)

Z biegiem lat Norwid coraz częściej uzupełniał postulaty uniformizacji kulturowej narodu polskiego uwagami zgoła przeciwnymi. Zwracał wtedy uwagę na konieczność wtopienia tkanki narodowej w większą, ponadnarodową całość. Za rozstrzygający przykład wystarczyłby wiersz *Moja ojczyzna* (1861), który stanowi ekspresję poczucia przynależności do kilku wspólnot jednocześnie: regionalnej, narodowej, europejskiej, ludzkiej (PWsz I, 336-337). Podobnych wypowiedzi znajdziemy jednak w dorobku poety znacznie więcej. W jednym z listów pisze Norwid: „Moim zdaniem, Europa nie jest rasą, ale *principium!* – bo gdyby była rasą, byłaby Azją!!!” (PWsz IX, 388). W innym miejscu dodaje: „O d n a r o d u d o p l e m i e n i a / J a k o d k w i a t u d o k o r z e n i a !” (PWsz II, 268). W jeszcze innym dopowiada, iż „narodowość” nie składa się „z zagonów” (*Improwizacja na zapytanie o wieści z Warszawy*, 1861, PW I, 338).

Natrafiamy tu zatem na drugą, znaczącą prawidłowość: Norwid – uniwersalista i demokrat – pozostawał ideowym dziedzicem nastawionej niepodległościowo, XIX-wiecznej szlachty, serio myślącej nad tym, jak przyciągnąć do narodowej sprawy przedstawicieli innych stanów, budującej swoje koncepcje polityczne na fundamencie sprawdzonych wzorców ustrojowych. Ważne jest jednak następujące zastrzeżenie Rolfa Fiegutha: „We wszystkim bowiem, szczególnie w tonie ludowym, poszedł poeta kilka kroków dalej niż jego poprzednicy, w kierunku wyjścia z romantyzmu”<sup>46</sup>.

## ETNOS I ETOS

Rozważając kolejną kwestię, struktury etnicznej i religijnej Norwidowskiej Polski<sup>47</sup>, warto przypomnieć, że pochodził on z Korony, był katolikiem i nie

<sup>46</sup> R. FIEGUTH, *Zaproszenie do „Quidama”*. Portret poematu Cypriana Norwida, Kraków 2014, s. 271.

<sup>47</sup> Norwid dobrze znał strukturę etniczną tzw. Korony, czyli centrum Polski, zamieszkałego głównie przez ludność rdzennie polską (tj. mówiącą po polsku, w przeważającej mierze katoliczką) oraz przez Żydów.

doświadczył osobiście odmienności obyczajowej, językowej i wyznaniowej wielu regionów dawnej Rzeczypospolitej (z jednym znaczącym wyjątkiem, o którym za chwilę). Pomimo XIX-wiecznej mody na szkoły literackie, mimo siły oddziaływania romantycznego regionalizmu nie ma w jego pismach szczególnego wyczulenia na etniczną różnorodność dawnej Polski, na fascynację obyczajami i codziennym życiem odmiennych kulturowo zbiorowości. Zwłaszcza w tym wymiarze widać ogromną różnicę między nim a np. Adamem Mickiewiczem czy Józefem Ignacym Kraszewskim, ale także wielu innymi pisarzami tego okresu.

Ważne uwagi na temat stosunku Norwida do tych kwestii na przełomie lat 40. i 50. XIX wieku formułuje Andrzej Walicki:

Nie byłoby błędem twierdzenie, że walkę ze „starym światem politycznym” podejmował Norwid w imię przekształcenia państw ponadnarodowych, arbitralnie „krojących” narody, w państwa narodowe: tak, aby kształt polityczny (państwo) był narzędziem narodu, a nie na odwrót. Aby uniknąć nieporozumień, trzeba wszakże wyraźnie zdawać sobie sprawę, że państwo narodowe nie było w tym ujęciu państwem monoetnicznym i jednojęzykowym. Kryteria etniczne i językowe należały wedle Norwida do „podhistorycznej” sfery tego, co plemienne, naród zaś był dlań wytworem i podmiotem historii. [...] naród polski – jako twór historii – mieścił w sobie, wedle Norwida, plemienny żywioł litewski. Stwierdzając, że narody, w odróżnieniu od plemion, składają się nie tylko z tego, co je różni między sobą, lecz i z tego, co łączy, kładł Norwid nacisk na przynależność tak pojętego narodu polskiego (słowiańsko-litewskiego) do cywilizacyjnej wspólnoty europejskiej i religijnej wspólnoty katolickiej.<sup>48</sup>

Nie jest jednak przypadkiem, że Norwid z upodobaniem wskrzeszał i przetwarzał głównie polskie mity narodowe, sięgając najchętniej do tych „(przed)piastowskich”: o Piaście Kołodziejcu, Lechu, Czechu i Rusie, Krakusie i Wandzie. Nie jest też przypadkiem, że w Polkach i Polakach dostrzegał dość jednolity typ antropologiczny: „północne my syny z włosami płowemi” – pisał wszak w wierszu *Żydowie polscy. 1861* (PWsz I, 339). Tym bardziej nie jest niespodzianką, że Norwidowska prowincja ma charakter w przeważającej mierze szlachecki, pozbawiony regionalnych osobliwości – toteż w wielu utworach pisarza można odnaleźć sceny rozgrywające się w dworach ziemiańskich oraz ich najbliższym otoczeniu (*Emil na Gozdawiu; Łaskawy opiekun, czyli Bartłomiej Alfonsem; Klary Nagnioszewskiej samobójstwo; „A Dorio ad Phrygium”*).

Z kolei w Norwidowskich portretach ludu uderza brak etnicznego konkrety i lokalnego kolorytu: chłopi to grupa, która prawie nie wykazuje zróżnicowania

---

<sup>48</sup> A. WALICKI, *Cyprian Norwid: trzy wątki myśli*, s. 467-468.

regionalnego, obyczajowego, językowego, nawet religijnego<sup>49</sup>. Chłop jest w najlepszym razie „polski”, „słowiański”, „kruszwicki”, tak jak mógł być „ateński” czy „rzymski” (a obok tego: „pracą zatrudniony”, „pańszczyźniany” czy też – arcypoetycko – „nucący dłońmi ziemią brązowymi”), ale jego etniczna przynależność raczej nie odgrywa większej roli. Znacznie częściej przedstawiciele ludu („chłopi” i „chłopki”, „wieśniaczki” i „wieśniacy”, „kmiemie”, „parobki”, „żniwiarze”, „żniwiarki” i „praczki”) po prostu są – niezindywidualizowani, ukazani grupowo, podobni do siebie jak dwie krople czystej wody. Oczywiście, w utworach Norwida jest dla nich miejsce, tak jak znajdzie się dla nich miejsce w jego wizjach społeczeństwa przyszłości. Nie można jednak zapomnieć, że będzie to społeczeństwo „przemienionych kołodziejów” i „Szlachty-Chrystusowej”...

Najwyraźniej również w tym wymiarze Norwid starał się dostrzegać i akcentować wartości uniwersalne, ogólnoludzkie, ponadetniczne<sup>50</sup>. Szukał tego, co łączy, a nie tego, co dzieli lub odróżnia, wierny zasadzie, by „to, co było tylko ludowe, podnieść do poziomu ogólnoludzkiego”<sup>51</sup>.

Należy jednak odnotować jeden wyjątek: to mieszkający na terenach polskich naród, który Norwid dobrze znał i szanował – mam na myśli Żydów. Świadomość odrębności etnicznej oraz szczególnego znaczenia tej społeczności Norwid posiadał i wielokrotnie o tym pisał<sup>52</sup>. Tyle tylko, że Żydzi stanowili w jego wyobrażeniu jednolitego państwa swoisty wyjątek, gdyż tworzyli jedyną znaczącą mniejszość – etniczną, językową, religijną i kulturową. Byli zarazem w pełnym tego słowa znaczeniu wspólnotą narodową, odrębną od tak czy inaczej definiowanej społeczności polskiej.

<sup>49</sup> Trzeba jednak podkreślić, że Norwid nie był nieczuły na religijną różnorodność. Dla przykładu, stawał w obronie przedstawicieli innych obrządków chrześcijańskich oraz innych wyznań. Zob. m.in. memoriał [*W sprawie uczczenia prześladowanych unitów*] (1874) czy choćby artykuł „*Żydy*” i *mechesy* (1882).

<sup>50</sup> Na akwareli *Muza ukraińska* (1882) widać unoszącą się nad ziemią, częściowo obnażoną postać kobiecą w powłóczystej szacie. Trudno tu zidentyfikować jakiegokolwiek ukraińskie szczegóły ubioru. Zob. C. NORWID, *Wierny-portret*, s. 235.

<sup>51</sup> W. TORUŃ, s. 208. Toruń przekonująco podsumowuje stanowisko Norwida: „Poeta zwykle starał się spoglądać na rzeczy partykularne z pozycji uniwersalnych lub też usiłował przewyższać partykularyzm, by dochodzić do tego, co stawało się już uniwersalne, powszechne” (tamże, s. 202-203).

<sup>52</sup> J. LEOCIĄK, „*Strzaskana całość*”. *Norwid o Żydach*, w: „*Całość*” w twórczości Norwida, pod red. J. Puzyniny i E. Teleżyńskiej, Warszawa 1992, s. 123-147; A. FABIANOWSKI, *Cyprian Norwid wobec kwestii żydowskiej*, w: *Norwid – nasz współczesny. Profecja i recepcja*, red. Cz.P. Dutka, Zielona Góra 2002, s. 133-141; S. RZEP CZYŃSKI, *Norwid i Żydzi*, w: tegoż, *Biografia i tekst. Studia o Mickiewiczu i Norwidzie*, Słupsk 2004, s. 213-223; K. SAMSEL, *Cyprian Norwid i Żydzi*, w: tegoż, *Inwalida intencji. Studia o Norwidzie*, Warszawa 2017, s. 46-68.

W pismach Norwida odnajdziemy bowiem sporo refleksji na temat innych narodów (choćby w Epilogu *Promethidiona*). Są to jednak na ogół narody uznane historycznie, wyraźnie odrębne od polskiego, nie zaś mieszkające na terenach dawnej Polski mniejszości etniczne. Dla pełniejszego zrozumienia postawy Norwida dodać jednak trzeba, że proces kształtowania się ukraińskich, białoruskich czy litewskich odrębności narodowych na wschodnich ziemiach dawnej Rzeczypospolitej nie przybrał jeszcze wtedy formy etnicznego nacjonalizmu<sup>53</sup>.

Mimo pozornych zbieżności wynikających z centralistycznego punktu widzenia nie sposób moim zdaniem przypisać Norwidowi poglądów etnocentrycznych<sup>54</sup>. Zbyt wiele u niego obojętności – zamierzonej i mimowolnej – na regionalne zróżnicowanie ziem polskich. Zbyt wiele krytycznego dystansu do kategorii „plemienia” czy „rasy”. Zbyt wiele oburzenia na polskie wady narodowe i niesprawiedliwość społeczną. Zbyt wiele wreszcie – cóż za paradoks! – skupienia na problemach polityki międzynarodowej.

Więc jeśli nie etnocentryzm, to co? Odpowiedź na to pytanie nie jest w pełni jasna. Z pewnością Norwid proponował uniwersalizm w duchu chrześcijańskim poparty obywatelską moralistyką. Wielokrotnie formułował postulaty zgody narodowej i ponadnarodowego braterstwa, opierając je na wyobrażeniu jednego, wspólnego państwa lub wspólnoty ludzkiej, w których w jakiś sposób (choć nieprecyzyjnie określony) miałyby ze sobą współistnieć odmienności stanowe, religijne, polityczne, kulturowe i obyczajowe. Przynajmniej tyle wiemy na pewno.

#### POLSKA – I CO DALEJ?

Cały mój wywód zmierzał do udowodnienia tezy, iż Norwidowska Polska nie była gotowym tworem, lecz projekcją, wizją, wyobrażeniem, i nigdy nie przybrała postaci zamkniętego, dopracowanego w każdym szczególe systemu. Polska Norwida jawi się zatem jako rzeczywistość w procesie stawania się, dopiero poszukująca odpowiedniej formy istnienia. Zresztą koncepcje Norwida ulegały zmianom – inaczej kształtowały się na przełomie lat 40. i 50. XIX wieku, inaczej w okresie powstania styczniowego, jeszcze inaczej pod koniec życia pisarza.

---

<sup>53</sup> A. Walicki zaznacza, że „rozbudzenie etnicznego nacjonalizmu wśród Ukraińców, Białorusinów i Litwinów” nastąpiło dopiero na początku XX wieku. Zob. Por. A. WALICKI, *Trzy patriotyzmy*, s. 66.

<sup>54</sup> Takie poglądy przypisywał Norwidowi Czesław Miłosz, raczej niesłusznie. Pisała o tym G. HALKIEWICZ-SOJAK w studium *Norwidowskie motywy „Piasta-kołodzieja” i „Rzymu” jako argument w sporze o uniwersalizm pisarza*, w: tejsze, *Nawiązane ogniwo*, s. 194-195.



Znaczące zmiany widać w odniesieniu do wielu elementów Norwidowskiej wizji ojczyzny, chociażby koncepcji narodu oraz jego roli w dziejach<sup>55</sup>.

Nie było to jednak ostatnie słowo poety. Norwidowska Polska wyobrażona stanowiła bowiem element większej całości – europejskiej i ludzkiej – zarówno w wymiarze geopolitycznym, społecznym, etnicznym, jak i religijnym. Jej pomysłowość uzależniona była od stopnia wrośnięcia w te wspólnoty, a także od zakorzenienia w świecie uniwersalnych wartości chrześcijańskich<sup>56</sup>.

W świetle tych wizji i postulatów Cyprian Norwid jawi się jako odważny i otwarty na różnorodność myśliciel, republikanin nowocześnie myślący i głęboko przywiązany do tradycji, patriota poszukujący porozumienia między przedstawicielami różnych opcji, także jako uniwersalista głęboko zakorzeniony w wartościach religijnych<sup>57</sup>. Jego społeczne i polityczne zapatrywania nie były jednak oderwane od realiów czasu, w którym przyszło mu żyć, a postulaty modernizacji ustroju politycznego czy zmiany świadomości elit adresowane były głównie w przyszłość.

Norwidowska wizja Polski nie jest też wolna od elementów świadczących o odmienności jego myślenia w stosunku do dzisiejszych wyobrażeń. Oto bowiem może wydać się na pierwszy rzut oka dość centralistyczna, ale nie ma w niej niczego, co trąciłoby narodową wyższością. Zwartość terytorialna jego Polski wyobrażonej – zbliżona do dzisiejszego kształtu Rzeczypospolitej – tak dziś naturalna, była nie tyle formą manifestacji politycznej, ile raczej odzwierciedlała doświadczenie biograficzne poety. Norwidowska refleksja nad narodem – w wielu wymiarach odpowiadająca dzisiejszym wyobrażeniom o społeczeństwie ujednoczonym etnicznie i kulturowo – nie zawierała postulatu eliminacji tego, co „obce”.

<sup>55</sup> Dla przykładu, A. Walicki podkreśla, że „W pierwszej (wcześniejszej) koncepcji «całość humanitarna» pomyślana była jako zapośredniczona przez narody; w drugiej całość pojęta została jako jedność poprzedzająca istnienie narodów i od nich niezależna” (zob. A. WALICKI, *Cyprian Norwid: trzy wątki myśli*, s. 488).

<sup>56</sup> A. Walicki pisze: „Autor *Rzeczy o wolności słowa* czuł się najgłębiej związany z tradycją Rzymu – z rzymską tradycją prawną i z rzymskokatolicką, zinstytucjonalizowaną tradycją kościelną. Taki sens można odczytać w jego oświadczeniu: «jestem obywatelem rzymskim – *civis romanus sum* – Władca Rzymu jest moim monarchą». Zob. A. WALICKI, *Cyprian Norwid: trzy wątki myśli*, s. 477.

<sup>57</sup> Z. ŁAPIŃSKI dostrzega w Norwidzie „osobowość otwartą” (s. 123). A. Walicki dodaje: „[W myśli Norwida – przyp. M.S.] Powolna praca historii, kojarzenie postępu z tradycją, przeciwstawione zostało rewolucyjnej wierze w możliwość szybkiej, radykalnej przemiany świata” (A. WALICKI, *Cyprian Norwid: trzy wątki myśli*, s. 454). Z kolei R. Fieguth w podobnym tonie komentuje Norwidowski stosunek do poprzedników: „Norwid prezentował się w swych utworach (nie mówiąc o listach i życiu) nie tylko jako ironista, polemista, prowokator i człowiek zasad, ale też jako poszukiwacz gody” (FIEGUTH, s. 289).

Jego uniwersalizm, zrównujący przedstawicieli różnych stanów na płaszczyźnie wspólnej wszystkim godności ludzkiej, tak bardzo bliski współczesnej wrażliwości, łączył się z wizją społeczeństwa ciągle jeszcze opartego na XIX-wiecznych podziałach stanowych.

Wniosek z tego wydaje się banalny, ale w moim odczuciu dotyka ważnej prawidłowości: Otóż Polska Norwida – taka, jaką znał i jaką sobie wyobrażał – była inna niż I Rzeczpospolita. Była też inna niż nasza. Wbrew ideowym zbieżnościom i wbrew terytorialnym czy etnicznym podobieństwom była inna, więc jego wyobrażenia o ojczyźnie nie da się – ot tak, po prostu – przenieść w inny czas i inną przestrzeń. Owszem, poddaje się ona takiej czy innej aktualizacji, ale gdzieś w tle ciągle majaczy cień przeszłości – minionej, odmiennej, nieoswojonej, dopominającej się o swoje prawa.

#### BIBLIOGRAFIA

- BRAUN K., *Narodowy testament Norwida*, w: *Norwid bezdomny. W 180 rocznicę urodzin poety*, red. J. Kopciński, Warszawa 2002, s. 93-103.
- DAMBEK Z., *Cyprian Norwid a tradycje szlacheckie*, Poznań 2012.
- DAVIES N., *Boże igrzysko. Historia Polski*, tłum. E. Tabakowska, t. 1-2, Kraków 1989-1991.
- DUNAJSKI A. ks., *Naród i państwo w chrześcijańskiej refleksji Norwida*, w: *Norwid bezdomny. W 180 rocznicę urodzin poety*, red. J. Kopciński, Warszawa 2002, s. 105-115.
- DWORAK A.M., *Europa miejsc i Europa przestrzeni – o mapie wyobrażonej Starego Kontynentu w twórczości polskich pisarzy doby międzypowstaniowej*, „Tematy i Konteksty” 2018, nr 8 (13): *Literatura polska 1918-2018. Narracje, dyskursy, dzieła*, red. J. Pasternak, S. Uliasz, s. 455-475.
- FABIANOWSKI A., *Cyprian Norwid wobec kwestii żydowskiej*, w: *Norwid – nasz współczesny. Profecja i recepcja*, red. Cz.P. Dutka, Zielona Góra 2002, s. 133-141.
- FERT J.F., *Norwid. Zdania i uwagi o społeczeństwie obywatelskim*, Kielce 2021.
- FERT J., „Stara wariatka” ... i jej małe dzieci, w: tegoż, *Norwidowskie inspiracje*, Lublin 2004, s. 133-160.
- FELIKSIĄK E., *Naród, ojczyzna, Europa w twórczości i myśli Norwida*, w: *Kategoria narodu w kulturach słowiańskich*, red. T. Dąbek-Wirgowa, A.Z. Makowiecki, Warszawa 1993, s. 111-117.
- FIEĆKO J., *Norwid według Krasińskiego, czyli zawód nieproszonego wychowawcy* [w druku].
- FIEGUTH R., *Zaproszenie do „Quidama”. Portret poematu Cypriana Norwida*, Kraków 2014.
- HALKIEWICZ-SOJAK G., *Norwidowskie motywy „Piasta-kołodzieja” i „Rzymu” jako argument w sporze o uniwersalizm pisarza*, w: tegoż, *Nawiązane ogniwo. Studia o poezji Cypriana Norwida i jej kontekstach*, Toruń 2010, s. 193-203.
- INGLOT M., *Norwidowska Europa*, w: tegoż, *Drogami pielgrzymy. Studia i artykuły o twórczości „czwartego wieszca”*, Lublin 2007, s. 155-167.

- INGLOT M., *Norwidowska wizja patriotyzmu polskiego (ze szczególnym uwzględnieniem poematu „Promethidion”)*, w: tegoż, *Drogami pielgrzymia. Studia i artykuły o twórczości „czwartego wieszca”*, Lublin 2007, s. 195-218.
- INGLOT M., *Obraz Polski i postać Polaka w wierszu Cypriana Norwida „Moja ojczyzna”*, w: *Cyprian Kamil Norwid – polskość, europejskość, uniwersalizm*, red. D. Dąbrowska, Szczecin 2006, s. 20-35.
- KAMIONKA-STRASZAKOWA J., *„Do ziemi naszej”*. *Podróże romantyków*, Kraków 1988.
- KASPERSKI E., *„Północne my syny... Wschodowej historii...”* *Norwid, Polska i północ*, w: *Norwid – nasz współczesny. Profecja i recepcja*, red. Cz.P. Dutka, Zielona Góra 2002, s. 59-77.
- LEOCIĄK J., *„Strzaskana całość”*. *Norwid o Żydach*, w: *„Całość” w twórczości Norwida*, red. J. Puzynina i E. Teleżyńska, Warszawa 1992, s. 123-147.
- ŁAPIŃSKI Z., *„Spółczesny ekstrem”*, w: *Cyprian Norwid. W 150-lecie urodzin. Materiały konferencji naukowej 23-25 września 1971*, red. M. Żmigrodzka, Warszawa 1973, s. 110-123.
- MICKIEWICZ A., *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, w: tegoż, *Dzieła*, t. V: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*, Warszawa 1997, s. 9-62.
- Między polskim mesjanizmem a misjonizmem. Rozmowa z Andrzejem Walickim* [rozmowę prowadzi M. A. Cichocki], „Teologia Polityczna” 2006-2007, nr 4, s. 30-41.
- NORWID C., *Wierny-portret*, oprac. E. Chlebowska, Kielce 2021.
- NORWID C.K., *„Gorzki to chleb jest polskość”*. *Wybór myśli politycznych i społecznych*, wybrał i wstępem opatrzył J.R. Nowak, Kraków–Wrocław 1984.
- [POL W.], *Pieśń o ziemi naszej*, Poznań 1843.
- PUZYNINA J., *Jaka Polska?*, w: *Cyprian Kamil Norwid – polskość, europejskość, uniwersalizm*, red. D. Dąbrowska, Szczecin 2006, s. 11-19.
- PUZYNINA J., KORPYSZ T., *Internetowy słownik języka Cypriana Norwida*, <https://www.sownikjezykanorwida.uw.edu.pl/>.
- RUSZCZYŃSKA M., *Idee słowianofilskie w poezji Norwida*, w: *Norwid – nasz współczesny. Profecja i recepcja*, red. Cz. P. Dutka, Zielona Góra 2002, s. 93-98.
- RZEPČZYŃSKI S., *Norwid i Żydzi*, w: tegoż, *Biografia i tekst. Studia o Mickiewiczu i Norwidzie*, Słupsk 2004, s. 213-223.
- SALU J. OP., *Mentalność niewolnicza jako problem narodowy*, w: *Norwid bezdomny. W 180 rocznicę urodzin poety*, red. J. Kopciński, Warszawa 2002, s. 195-206.
- SAMSEL K., *Cyprian Norwid i Żydzi*, w: tegoż, *Inwalida intencji. Studia o Norwidzie*, Warszawa 2017, s. 46-68.
- STANISZ M., *„Imaginarium” polskie: Norwidowska lektura „Anhellego”*, „Studia Norwidiana” 37: 2019, s. 91-115.
- STEFANOWSKA Z., *Strona romantyków. Studia o Norwidzie*, Lublin 1993.
- SUDOLSKI Z., *Dramatyczna aktualność Norwida*, w: *Norwid – nasz współczesny. Profecja i recepcja*, red. Cz.P. Dutka, Zielona Góra 2002, s. 23-29.
- ŚWIĘCKI T., *Opis starożytnej Polski przez Tomasza Święckiego, Mecenas przy Najwyższym Sądzie Królestwa Polskiego, Podlasianina*, Warszawa 1816, t. I-II.
- „Teologia Polityczna Co Tydzień” 2018, nr 112: *Norwid: (Re)witalizacja polskości* (on-line: <https://teologiapolityczna.pl/norwid-rewitalizacja-polskosci-tpct-112-1>; dostęp: 14.02.2022).
- TORUŃ W., *Norwid o Niepodległej*, Lublin 2013.

- TROJANOWICZOWA Z., *Obywatel Cyprian Norwid*, w: *Norwid bezdomny. W 180 rocznicę urodzin poety*, red. J. Kopciński, Warszawa 2002, s. 117-128.
- TROJANOWICZOWA Z., DAMBEK Z., przy współudziale J. CZARNOMORSKIEJ, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. I: 1821-1860, Poznań 2007.
- TROJANOWICZOWA Z., LŁEWSKA E., przy współudziale M. PLUTY, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. II: 1861-1883, Poznań 2007.
- TROJANOWICZOWA Z., DAMBEK Z., GRZESZCZAK I., *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. III: *Aneks. Bibliografia. Indeksy*, Poznań 2007.
- TRZNADEL J., *Czytanie Norwida. Próby*, Warszawa 1978.
- WALICKI A., *Cyprian Norwid: trzy wątki myśli*, w: tegoż, *Prace wybrane*, red. A. Mencwel, t. 2: *Filozofia polskiego romantyzmu*, Kraków 2009, s. 447-491.
- WALICKI A., *Trzy patriotyzmy. Trzy tradycje polskiego patriotyzmu i ich znaczenie społeczne*, Warszawa 1991.
- Wielki atlas historii Polski*, red. W. Sienkiewicz, E. Olczak, M. Wieczorek, Warszawa 2018.
- WITWICKI S., *Wieczory pielgrzyma. Rozmaitości moralne, literackie i polityczne*, t. 2, Paryż 1845.

### Filmy

- Polska Norwida*, reż. Jarosław Mańka, producent: Muzeum Historii Polski, premiera: 30.12.2021 r. (online: <https://www.youtube.com/watch?v=Rh31G290rXc&t=5s>; dostęp: 31.12.2021).

## POLSKA NORWIDA

### Streszczenie

Artykuł prezentuje wizję Polski i polskości Cypriana Norwida jako jeden z wielkich tematów Norwida, powracający w jego refleksji nieustająco. Autor analizuje wypowiedzi Norwida dotyczące terytorium Polski, jej pozycji na mapie Europy, ustroju, struktury społecznej, kulturowej i etnicznej. Uwagi na ten temat sytuuje w kontekście doświadczenia biograficznego poety. W świetle tych wizji i postulatów Cyprian Norwid jawi się jako przenikliwy, odważny i otwarty na różnorodność myślicieli, republikanin nowocześnie myślący i głęboko przywiązany do tradycji, patriota poszukujący porozumienia między przedstawicielami różnych opcji, także jako uniwersalista głęboko zakorzeniony w wartościach religijnych.

**Słowa kluczowe:** Cyprian Norwid; Polska; Polska w literaturze; wspólnota wyobrażona.

## NORWID'S POLAND

## Summary

The article reconstructs Cyprian Norwid's vision of Poland and Polishness as one of crucial themes in his works since it constantly recurs in his reflections. Analysis covers Norwid's statements regarding the territory of Poland, its position in Europe, form of government as well as social, cultural and ethnic structure. These questions are situated in the context of the poet's biography, ideas and postulates. In this light, he is revealed to be an insightful and bold republican thinker, open to diversity, intellectually modern, and deeply attached to tradition. A true patriot, he sought to reconcile various political options in the spirit of universalism rooted in religious values.

**Keywords:** Cyprian Norwid; Poland; Poland in literature; imagined community.

*Translated by Grzegorz Czemieli*

MAREK STANISZ – prof. dr hab., pracownik Uniwersytetu Rzeszowskiego, polonista, literaturoznawca. Zajmuje się literaturą romantyzmu, zagadnieniami świadomości literackiej, historią idei, a także związkami literatury i filozofii oraz literatury i innych sztuk. Autor książek: *Wczesnoromantyczne spory o poezję* (Kraków 1998), *Przedmowy romantyków. Kreacje autorskie, idee programowe, gry z czytelnikiem* (Kraków 2007), *Światy i życie. Metafory poezji w polskiej krytyce literackiej doby romantyzmu* (Rzeszów 2019), *Spory o sonet we wczesnoromantycznej krytyce literackiej* (Poznań 2019). Współredaktor kilku tomów zbiorowych, w tym cyklu monografii z serii *Filozofia w literaturze. Literatura w filozofii* (Rzeszów 2013, 2016, 2019). Publikował w „Studia Norwidiana”, „Tekstach Drugich”, „Colloquia Litteraria”, „Świecie Tekstów”, „Kwartalniku Edukacyjnym”, „Zeszytach Szkolnych” oraz monografiach zbiorowych. Redaktor naczelny czasopisma literaturoznawczego „Tematy i Konteksty”; e-mail: mstanisz@ur.edu.pl.